Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Dobro Państwa — najwyższem prawem!

ZOR

ZWIĄZKU · OFICERÓW REZERWY · RZPLITEJ · POLS.

ORGAN · OKRĘG · KRAKÓW

Rok I. Kraków — 1 marca 1935 r. Nr. 2.

„Stale pracuję nad tem, aby wzajemny szacunek i wzajemna współpraca pomiędzy stanem cywilnym a stanem wojskowym istniała jako zasada pracy naszej, zasada pracy polskiej".

(Z przemówienia Marszałka Józefa Piłsudskiego do Oficerów Rezerwy w dniu 18. VI. 1927 r.).



PRELIMINARZ.

Tak to już jest w gospodarce, że po zbiorach, po omłotach robi się bilans całorocznej pracy, wysiłków, doświadczeń, — zestawia się rachunek strat i zysków. Ten bilans, ten rachunek — długo się potem rozważa, trawi i porównuje. Pozycje zysków wskazują nam, w jakim kierunku powinny iść nasze dalsze wysiłki, — a pozycje przykrych doświadczeń wskazują, co należy w naszej organizacji pracy naprawić, czego unikać, co skreślić z rachuby na przyszłość. I to jest podstawą. na której buduje się przyszłość!

Buduje się, tak, — ale jak? Co mamy zbudować? — Jaki jest istotny cel naszych wysiłków? Czem będziemy na przyszłość się kierowali? — Jakie nadzieje ożywiać nas będą? — Co winno być hasłem dnia w powodzi tylu innych haseł?

Plan naszego życia organizacyjnego osnuć się powinien o niezawodną tezę, o jakiś pewnik, jak o kościec twardy, tak twardy, żeby się nie załamał... a my z nim!

Lat temu osiem, z okazji walnego zjazdu delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rzpltej Polskiej w Krakowie w dniu 18. VI. 1927 r. przemówił do zebranych przez radjo Marszałek Józef Piłsudski temi słowy:

„Szanowni Panowie! Mówię w sposób dziwny, bo nie jestem przyzwyczajony przemawiać do maszyny, ale do ludzi. Zebraliście się panowie w Krakowie, jako oficerowie rezerwy, służący i wojsku i pracy cywilnej, mający tę pracę i w mundurze, kiedy tego zachodzi potrzeba i w pracy zawodowej, którą robicie codziennie. Odczuwam bardzo żywot, który prowadzicie, albowiem jestem sam przyzwyczajony do takiej amfibiotycznej pracy. Jak wiecie dobrze, pomiędzy stanem cywilnym i stanem wojskowym wszędzie i zawsze istnieje jakiś rozdźwięk i jakieś wzajemne niechęci. Stan ambibiotyczny daje życie w sprzeczności. Nieuchronne nakazy, które nam stawia życie, wymagając dwóch czynności tak wzajemnie sprzecznych, zmuszają was do tego, abyście starali się godzić stale i ciągle te dwa stany pomiędzy sobą. Co do mnie, stale pracuję nad tem, aby wzajemny szacunek i wzajemna współpraca pomiędzy stanem cywilnym a stanem wojskowym istniała jako zasada pracy naszej, zasada pracy polskiej. Chciałbym w tej godzinie, kiedy do Was przemawiam, prosić Was, abyście jak najusilniej do tej pracy pomagali. Polska, która tak niedawno wojska swe posiada, ma dziwny grzech myśli, ciążący na nas, mianowicie, że wojsko jest czemś obcem i czemś, jakgdyby niepotrzebnem. I grzech ten jeszcze długo ciążyć będzie na Polsce, która wojska własnego nie posiadała. Tem większe jest zadanie tych, którzy stan wojskowy i cywilny wiodąc, godzić te myśli i w codziennem życiu powinni. Witam Was na tym zjeździe i proszę abyście pamiętali o mnie i o to, abyście umieli te dwa zwaśnione obozy między sobą połączyć i aby współpraca ta dała jaknajbogatszy rezultat, tak w pracy wojskowej, jak i w pracy cywilnej“.

Krótkie te, tak proste, a zarazem pełne głębi słowa: „Dwa zwaśnione obozy między sobą połączyć!" — Raz jeden do nas Wódz przemówił, ale te Jego słowa wystarczą nam, „służącym i wojsku i pracy cywilnej" za drogowskaz, za hasło naszej pracy na bardzo długie lata.

Mamy „zwaśnione obozy połączyć".

Zwaśnione. Tak jest, bo wiele jeszcze wody upłynie, nim wyplenimy z duszy polskiej tę skłonność do chodzenia samopas, zawielkie rozumienie o sobie, ten nawyk do warcholstwa. Wady te, za które odcierpieliśmy obficie wylaną krwią, 150-cioletnią niewolą i ogromnemi stratami materjalnemi i duchowemi, wyplenić musimy, wyplenić do cna!

Ale nierozumiejmy tego tak, że czas wziąć wielką miotłę i wymiatać śmiecie społeczne. Nie! — Nie sztuka pracować przy pomocy dobranych pomocników, — sztuka jest z tego materjału, który jest, stworzyć społeczność pożyteczną! Nie wymiatajmy drugich, aby nas kiedyś nie wymieciono! — Wódz Naczelny kazał nam wszak „zwaśnione obozy między sobą połączyć“! Takie dał nam hasło.

Niestety, szczególnie na prowincji dość jeszcze jest jednostek, dla których „prima charitas ab ego", dla których święte ja, świadomie czy podświadomie, jest naczelnem prawem. Odsądza się najlepszych pracowników na niwie państwowej od

czci i wiary, dlatego tylko, że nie podobają się komuś „na oko“, — ogołaca się niwę społeczną i państwową z ich pracy i skazuje na odosobnienie w opinji publicznej!

A to wszystko czyni się powołując się na wskazania Wodza Narodu! I w tem jest cała ich obłuda, — tu okazuje się wyraźnie luka w znajomości tego Wodza, znajomości Jego wskazań! — tu wyłazi ciasny egoizm, — tu okazuje się w całej pełni ten analfabetyzm polityczno-społeczny jednostek, które brutalnie wychodzą na trybunę społeczną, by tam splamić święte dla nas ideje Wodza Narodu swoim egoizmem, swoją ciasnotą pojęć, swoją złą wolą!

„Państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli“ — nie tak dawno wypowiedział to głośno z trybuny rządowej p. minister Zyndram-Kościałkowski. Nikt więc — panowie kacyki prowincjonalne — nie ma prawa monopolizowania sobie tego dobra, — ale każdy ma obowiązek pracy na niwie społecznej i państwowej, każdy ma prawo i obowiązek troski o to „wspólne dobro wszystkich obywateli”! Ten, kto drugich od tej pracy odsuwa jest szkodnikiem społecznym i państwowym — a choćby nie wiedzieć jaki sztandar wywiesił!

„Zwaśnione obozy między sobą połączyć”! A więc praca konstrukcyjna, realna — a nie burzycielska, „pour le roi de moi“! — dla świętego ja! — Do takiej pracy nigdy nie będzie zdolny analfabeta polityczno-społeczny, bo nie wie, że praca dla państwa i społeczeństwa nie może się zacząć inaczej, jak od poświęcenia swego własnego ja dla „wspólnego dobra wszystkich obywateli”, — od złożenia swego ja, swojej interesowności na ołtarzu Ojczyzny! „Zwaśnionych obozów między sobą połączyć” nie będzie mógł kandydat do monopolu dobra państwowego! — bo przeszkadzać mu w tem będzie zawsze i wszędzie to święte „ja”!

— — — — — — — — — —

Koledzy! Na nas stan oficerski nakłada większą sumę obowiązków, aniżeli na przeciętnych obywateli, bo my oficerowie rezerwy jesteśmy ich elitą. — Pogodzić w sobie samym te „dwa zwaśnione obozy“, to zadanie ciążące na oficerze rezerwy ex officio, z urzędu. — Zadanie to do spełnienia ciężkie i trudne — być i żołnierzem i obywatelem dobrym równocześnie. Znamy przecież tych panów, którzy uważają się za pierwszych obywateli, pierwszych przed nami, a lubo są oficerami rezerwy z nominacji, jednak do ZOR-u nie należą, nie godzą w sobie obydwu zwaśnionych obozów — wojskowego i cywilnego, w pracy oficera rezerwy nam nie pomagają, często nawet nam przeszkadzają. To, Koledzy, jest specjalna grupa „pseudoobywateli”, obywateli nie pełnych, obywateli powaśnionych w sobie, żywo przeczących hasłom, które niewiadomo, z nierozsądku czy złośliwości głoszą.

Dla nas wskazania Wodza Narodu, wskazania, które nam dał raz na zawsze, będą myślą przewodnią w naszym preliminarzu prac na rok najbliższy i dalej. Bo przecież tylko analfabeta polityczno-społeczny tego nie widzi, że te „dwa zwaśnione obozy“ — wojsko i naród coraz więcej zaczynają się zlewać ze sobą i godzić, — że to, dalekie dawniej od narodu wojsko, maszeruje z koszar w naród coraz szybciej i coraz szerzej w ten naród wrasta. My — Koledzy — widzimy to, że szybkim tempem zbliża się chwila, że wojsko będzie narodem, a naród wojskiem!

— W dniu więc Imienin Wodza Narodu — 19 marca — przyniesiemy mu nie mowy i okrzyki, — nie puste frazesy i transparenty, — nie! **My w dniu Jego Imienin wykreślimy z naszego preliminarza prac wszelką formę i okrzyk bez treści, a wpiszemy w tą rubrykę czyn. My przyczynimy się do zbliżenia wojska da narodu, połączymy ze sobą dwa zwaśnione obozy: pracę wojskową i cywilną, — przyspieszymy tempo zlania się wojska z narodem, tak, — ażeby każdy żołnierz był dobrym obywatelem, a każdy obywatel był dobrym żołnierzem — już na zawsze!**

To hasło będzie ideą przewodnią naszego preliminarza, jego kośćem.

Czy złożyłeś już grosz na Fundusz Obrony Morza?

Kpt. LIPIŃSKI JÓZEF K.

Zagadnienie rezerw w Niemczech, we Francji i w Sowietach.

(Ciąg dalszy).

II.

Troska o zabezpieczenie Francji na wypadek wojny jeszcze na długo przed wielką wojną 1914-18 i Sedanem 1870 zaprzątała umysły francuskie. Już bowiem z myślą o przygotowanie zdrowego pokolenia obrońców ojczyzny, wprowadzono w 1850 roku gimnastykę do szkół początkowych a 1869 i 1880 roku uczyniono ją obowiązkowym przedmiotem we wszystkich szkołach średnich. W roku 1882 mamy we Francji już nawet obowiązkowe przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej, które zaczyna zamieniać szkołę niemal że w koszary. Ale już od roku 1889 zapał ten stygnie tak, że składa się kolejno znowu nowe projekty w 1903, 1907, 1908 i 1913 roku. Ale wszystkie te projekty pozostały pobożnem życzeniem tak, jak i projekty składane w parlamencie kolejno w 1916, 1917 i 1919 roku a więc już po doświadczeniach wielkiej wojny. W roku 1920 przedstawia premjer Millerand parlamentowi doskonały projekt posła Cherona, którego punktem wyjścia było, że przysposobienie wojskowe szerokich mas narodu winno być punktem wyjścia dla tak koniecznej dla Francji reorganizacji armji. A armja ta ciągle pozostawała w tyle za armjami nowoczesnemi i pozostawiała pod każdym względem dużo do życzenia. Sprawę tą obrazuje dosadne zdanie gen. Chanzy: „Zróbcie mi prawdziwych ludzi, my z nich zrobimy żołnierzy". Czyżby to znaczyło, że nastawienie psychiczne narodu nie szło po linji interesów obrony państwa? — Tak! Niestety, tak! Musiały być po temu poważne przyczyny, bo projekt C h e r o n a spełzł na niczem. W ślad za nim powstały jednak nowe, które, lubo nie doprowadziły jeszcze w całości do pożądanych wyników, pchnęły jednak sprawę reorganizacji armji francuskiej na właściwe tory, z których oby już nie zeszła. W roku 1926 rzuca śmiały projekt gen. Nollet a w 1927 roku przedkładają parlamentowi swe projekty płk. Fabry z gen. Duval, socjaliści i rząd. Projekty te miały wspólną myśl przewodnią. „Przyszła wojna nie będzie walką wojsk, ale walką uzbrojonych narodów. Należy więc zawczasu cały naród do tej wojny przygotować, należy zawczasu pomyśleć o „ogólnej organizacji narodu na czas wojny!".

A przesłanki tej idei przewodniej były następujące:

1. Wojsko francuskie nie ma jasno określonego celu i haseł entuzjazmujących je, brak mu spoistości ideowej.
2. Niskie stany liczebne oddziałów i niedostateczna ilość kadry utrudnia wyszkolenie. Roczniki rezerwistów opuszczają szeregi bardzo źle wyszkolone.
3. Awans jest powolny i bardzo niesprawiedliwy, a uposażenie bardzo niskie i nie proporcjonalne do uposażenia urzędników państwowych.
4. Odsuwa się oficerów w stosunku do reszty obywateli i urzędników na dalszy plan.
5. Szerzy się przez nikogo zbytnio nie tępiona propaganda przeciwwojskowa.

Wynikało z powyższego, że wojsko francuskie przechodzi niebezpieczny kryzys, który w interesie państwa należy jaknajprędzej zlikwidować.

Wbrew temu stałą bolączką i narzekaniem parlamentu francuskiego było, że „armja jest wielką, że budżet jej nie wytrzymuje, że budżet trzeba zmniejszyć i armję zreorganizować". Dlatego też przeciwnicy 18 miesięcznej służby dążyli par force do wprowadzenia służby jednorocznej. Zwolenników tej służby było tak wiele, że ustawa o jednorocznej służbie wojskowej ostatecznie przeszła, ale inne bolączki armji załatwione nie zostały. Kryzys więc armji stał się w gruncie rzeczy kryzysem wojskowym państwa i narodu francuskiego.

Ale wróćmy jeszcze do przesłanek. I tak. Do czasu wielkiej wojny 1914-18 roku

miała armja francuska wyraźny cel: pomścić Sedan, odebrać Alzację i Lotaryngję! Po zgnębieniu Niemców i podyktowaniu im tak twardych warunków w Wersalu, Francuzi spoczęli na laurach, a mimo wysiłków takich ludzi jak Millerand, Paul Boncour a przedewszystkiem nieskończonego szeregu osób wojskowych, nie zdołano wysunąć żadnego hasła, nie stworzono żadnej ideologji, nie postawiono wojennej racji stanu na wysokim poziomie. Wydawałoby się to dziwne, a jednak tak było. Przyczyna zaś sięga głęboko w psychikę Francuzów. Naród francuski nastawiony jest od wieków z gruntu amilitarystycznie Ani mundur wojskowy, ani osobistości. wojskowe nie cieszą się we Francji już nie popularnością, ale choćby szacunkiem, mimo, że przecież te osobistości obroniły Francję od nowej hańby i strat i mimo, że odniosły zwycięstwo! Dnia 11 listopada 1924 roku w czasie pogrzebu nieznanego żołnierza cały sztab generalny i osobistości wojskowe stały daleko w tyle za masą cywilnych przedstawicieli tak, że wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie sfer wojskowych, a ppłk. Reboul odezwał się: „Kto tu właściwie obronił Francję?". Takie rzeczy są na porządku dziennym dziś jeszcze i zawsze 20-kilkoletni podprefekt (podstarosta) będzie stał przy uroczystościach i wystąpieniach na przedzie przed 50-letnim pułkownikiem! Stan wojskowy bowiem, a jeszcze bardziej stan oficerski, traktowany jest jako pośledni gatunek urzędników, którym przecież państwo za to, że pracują, walczą i giną — płaci! A ta zapłata była do niedawna tak skąpą, że co zdolniejsza jednostka uciekała z wojska. To też korpus oficerski ogałaca się wprost ze zdolniejszych oficerów. Skąd więc miał wytworzyć się ten duch ideowy w wojsku? Czyż pokrzywdzony oficer mógł rozniecić w wojsku zapał i entuzjazm? A przecież Francuzi tak dobrze wiedzieli, czego potrzeba do ukształtowania duszy żołnierskiej (Clemenceau albo ppłk. Vanthier: „Dusza żołnierza"). Sprawy wojska i jego celów i interesów były i są dla ogółu Francuzów obojętne, a interesują się oni niemi o tyle tylko, o ile one kosztują. To też próżnia ideowa w wojsku francuskiem trwa. Po zwycięstwie Koalicji Francuzi utrwalili się w mniemaniu, że Francja więcej uzyska dyplomacją aniżeli orężem. Ta bowiem dyplomacja francuska stworzyła przecież Koalicję i przez nią pobiła państwa centralne! To też Francuzi są święcie przekonani o wyższości swej dyplomacji nad siłą oręża (Briand, Barthou Laval). Taką to psychikę wyrobiła u ogółu Francuzów historja.

Nic więc dziwnego, że wojsku francuskiemu i dziś brak jeszcze jasno określonego celu, brak entuzjazmu i brak mu spoistości. Wojsko to bowiem nie czuje oparcia o naród, dla którego żołnierz, jeśli nie jest pasorzytem, to przynajmniej całkiem obojętny — i on i jego interesa!

Złe samopoczucie wojska pogłębia jeszcze fakt fatalnego stanu wyszkolenia szczególnie przy jednorocznej służbie poborowego. Kompanja np. składa się z dwu powołań, w maju i listopadzie i liczy około 130 głów. Z tego około 25 jest odkomenderowanych do różnych biur ze starszego powołania, około 55 jest rekrutów, a reszta powołanie starsze. Z tego powołania wielu jest w szpitalu, na urlopie lub zwolnionych. To powołanie pełni służbę wartowniczą, garnizonową i t. d. tak, że jeśli uda się zebrać 25 ludzi na ćwiczenia bojowe (od czasu do czasu), to oficer jest szczęśliwy. Oficerów w kompanji jest dwóch, z tego d-ca kompanji zawalony jest pracą administracyjną, oficer młodszy prowadzi rekrutów. O szkoleniu więc starszego powołania rzadko może być mowa. Do tego warto dodać jeszcze, że mimo jednorocznej służby program jest przeładowany, z drugiej strony zaś stan wykształcenia kontyngensu pozostawia wiele do życzenia. Według statystyki z 1934 roku wypadało przeciętnie na jedno powołanie:

Z wykształceniem wyższem niż średniem	7%
„ „ średniem	7%
„ „ szkoły powszechnej	21%
„ „ niższem od „ „	55%
analfabetów	10%

Można więc sobie wyobrażić jak w takich warunkach wyglądać może wyszkolenie tej masy mało piśmiennej lub niepiśmiennej, a szczególnie w wojskach technicznych! Jak na „promieniującą kulturą zachodu" Francję, obrazek ten kulturę tą dość silnie kwestjonuje. Ta to właśnie Francja, nie mogąc sobie ze swoim analfabetyzmem ani z uporządkowaniem spraw

obrony państwa do dziś dnia poradzić — zabierała się tak energicznie do organizowania naszego wojska!

Prawda, że i u nas bywają analfabeci w powołaniach rekruckich, ale wszyscy ci w przeciągu 6 tygodni analfabetami być przestają i opuszczają wojsko już jako umiejący czytać i pisać. Pół analfabeci zaś w tym samym czasie douczają się czytania i pisania.

A teraz to, co nas najwięcej obchodzi. Jak wyglądają stany liczebne rezerw i ich wyszkolenie? Przedewszystkiem więc oficerowie rezerwy. Do korpusu oficerów rezerwy dostaje się:

1) kto złoży przewidziany ustawą egzamin, —

2) kto brał udział w organizacjach PW. i uzyskał w nich przewidziane ustawą wyniki, —

3) kto służąc w wojsku uzyskał stopień podoficera i złożył przepisany egzamin, —

4) zawodowy podoficer, który przesłużył conajmniej 8 lat, został mianowany podporucznikiem i przeniesiony został do rezerwy, —

5) zawodowi oficerowie, którzy wystąpili z wojska.

Wszyscy wymienieni skupiają się w związkach oficerów rezerwy, które mają swoje specjalne programy PW., kursa i t. p. Szeroko nawet rozpisywała się prasa francuska, że oficerowie rezerwy w 1934 r. zdali doskonale swój egzamin. Niemcy również starają się podnosić w prasie wysoką wartość korpusu oficerów rezerwy francuskiej. Wszystkiemu jednak przeczą fakta, tak, że owe pochwały raczej wyglądają na autoreklamę wzgl. tuszowanie rzeczywistości. Przedewszystkiem być oficerem rezerwy we Francji jest dobrym interesem, bo państwo forsuje takich ludzi przedewszystkiem na stanowiska rządowe, które w wyższej są cenie od wojskowych. Powtóre związki oficerów rezerwy stanowią masę, która w czasie rozgrywek politycznych za poparcie i oddane głosy zawsze coś zyskuje. Są to więc zrzeszenia, dla których interes polityczny, materjalny czy osobisty jest zasadniczym, faktycznym pierwszym celem. Sprawy PW. zeszły tu, jeśli nie na ostatni, to conajmniej na dalszy plan. A jednak wystarczy, że oficer rezerwy wykaże się sześciu ćwiczeniami aplikacyjnemi w roku, a otrzymuje legitymację na 50% zniżki kolejowej na cały rok!

A teraz przejdźmy do ogólnnych stanów rezerw:

Służba poborowego trwa zasadniczo:

1) w armji czynnej	1 rok
2) w okresie dyspozycji	3 lata
3) w I rezerwie	16 lat
4) w II rezerwie	8 lat
Razem	28 lat

Służba ta przedłuża się, o ile ktoś w wieku przedpoborowym pracował w organizacjach przysposobienia wojskowego.

Czas służby wynosi:

1) w armji czynnej zasadniczo	1 rok
2) w okresie dyspozycji raz	3 tyg.
3) w okresie 1 rezerwy 2 × po 3 =	6 tyg.

Razem: 1 rok i 9 tygodni!

Pozatem winni wymienieni pełnić w razie potrzeby różne świadczenia wojskowe jako cywilni.

A wyniki? — Oprzyjmy sie na faktach. Projekt organizacji narodu na wypadek wojny przewidywał przysposobienie wojskowe całej ludności bez różnicy płci i wieku, przewidywał objęcie przez państwo na potrzeby wojny każdej organizacji, każdej rzeczy. Dotychczas projekt ten do dziś urzeczywistniony nie został, obowiązuje on tylko mężczyzn i tylko częściowo, bo tylko w zakresie PW. młodzieży przedpoborowej, podchorążych i oficerów rezerwy. Tej młodzieży z PW. jest obecnie około 16 tysięcy. Ile tego jest, wynika z porównania stanu rezerw we Francji, gdzie wynoszą:

II rez., roczn.	1885—1892		1.190.000
I rez., roczn.	1893—1910		3.801.000
w dysp. roczn.	1911	— 244.000	
„	1912	— 250.000	
„	1913	— 220.000	
roczn. bieżący	1914	— 140.000	
roczn. w maju 1935	1915	— 100.000	944.000
Razem zapas rezerw wyszkol.			5.935.000

Z powyższego widać gwałtowny spadek rezerw, który w najlepszym roku dał 244.000 a obecnie tylko 100.000! — a także, że tego narybku z PW. jest nieproporcjonalnie mało. To też marszałek Petain w marcu 1934 r. mówiąc do zebrania oficerów rezerwy, powiedział z goryczą, że „we Francji nie marzy się nawet o tem, aby dać dzieciom zdrowie fizyczne i moralne, potrzebne do wszystkich poświęceń i by przy-

gotować je do najświętszego z ich obowiązków — do ewentualnej obrony ojczyzny.” Władze wojskowe są już bezsilne, tembardziej, że najlepsze ich poczynania rozbijają się o opór parlamentu, który przecież ciągle jeszcze decyduje, a przedkładane mu najlepsze i najskromniejsze plany poprawy obrony kraju najpierw długo przerabia i najczęściej zniekształca tak, że mijają się z celem, albo też, podyskutowawszy na nimi parę dobrych lat, wreszcie je odrzuca! A trzeba wiedzieć, że parlament francuski potrafi jedną ustawę obrabiać i 50 lat zanim ją uchwali lub odrzuci!

Odkładając refleksje porównawcze na koniec, parę słów,wypada powiedzieć o wynikach tj.: o doświadczeniach, poczynionych ostatnio nad rezerwistami w Chalons. Otóż utworzono tam z rezerwistów dywizję. Dowództwa od baonu w górę objęli oficerowie zawodowi, pozostałe — oficerowie rezerwy. Wyprowadzono tę dywizję pod Murmelon na ćwiczenie, które miało sprawdzić, ile czasu zużyje tak wielka jednostka armji rezerwowej na zmobilizowanie się i osiągnięcie zupełnej gotowości bojowej. I tam uczyniono smutne doświadczenie. Rezerwiści nie stali na dostatecznym stopniu wyszkolenia. Oficerowie rezerwy, mimo szumnych artykułów prasy, wykazali tak mało praktyki w dowodzeniu, że nie umieli dać sobie rady nietylko z kompanją, ale nawet z plutonem! Podoficerowie nie umieli obchodzić się z nową bronią palną, czytać map i dowodzić drużyną! Szeregowi wykazali bardzo małą wytrzymałość cielesną, męczyli się prędko, do celów swoich dochodzili z bardzo wielkiem opóźnieniem i w stanie niezdolnym do prowadzenia walki. To ośmiodniowe ćwiczenie wykazało w całej pełni, że cel armji rezerwowej przyjścia z pomocą armji czynnej w krótkim czasie jest niemożliwy do osiągnięcia.

— — — — — — — — — — —

Jak z powyższego widać, to, co we Francji dotychczas uczyniono dla obrony kraju, wygląda, patrząc z niemieckiego punktu widzenia, jeżeli nie na lekkomyślność i operetkę, to conajmniej na niebardzo poważną „zabawę w wojsko.” Kryzys wojskowy we Francji, który rozpoczął się w okresie wielkiej wojny i kosztował bardzo wiele, — trwa ciągle jeszcze i nie wiadomo, czy osiągnął on już swój punkt kulminacyjny. Ciężkie doświadczenia wojenne nauczyły narazie Francję cenić... tylko dyplomację. Ale ta właśnie dyplomacja w ostatnich latach ponosi same klęski.

Francja czeka na reformatora, na nowego Napoleona. (C. d. n.)

Kalendarz historyczny.

1. III. 1654 r. — Moskwa składa broń pod Smoleńskiem przed Władysławem IV.
4. III. 1386 r. — Koronacja Litwina Jagiełły na króla polskiego w Krakowie.
5. III. 1239 r. — Kinga węgierska zostaje żoną Bolesława Wstydliwego.
6. III. 1454 r. — **Kazimierz Jagiellończyk wciela na prośbę stanów pruskich i pomorskich Prusy i Pomorze do Polski.**
6. III. 1477. Książęta śląscy składają hołd w Krakowie.
8. III. 1799. r. — Gen. Kniaziewicz składa Dyrektarjatowi wielkiej rewolucji francuskiej zdobyte sztandary.
9. III. 1440 r. — Węgry zapraszają Władysława III. na tron.
9. III. 1652 r. — **Poseł Wiktoryn Siciński za namową Janusza Radziwiłła zakłada na sejmie pierwsze „veto“.**
10. III. 1863 r. — Langiewicz ogłosił dyktaturę.
13. III. 1600 r. — Estonja wcielona do Polski.
14. III. 1812 r. — **Tajne przymierze Napoleona z Austrją przeciw Polsce.**
„ III. 1923 r. — Konfederacja ambasadorów uznaje wschodnie granice Polski (w Paryżu).
17. III. 1921 r. — Uchwalenie w sejmie tzw. konstytucji marcowej.
18. III. 1921. — Pokój z Sowietami w Rydze.
19. III. 1863 r. — Aresztowanie Langiewicza.
20. III. 1921 r. — Plebiscyt na Górnym Śląsku.
22. III. 1656 r. — Obrona Częstochowy.
24. III. 1794 r. — Tadeusz Kościuszko przysięga na rynku krakowskim i powołuje chłopów pod broń.
25. III. 1831 r. — **Wybucha powstanie na Litwie, Podolu i Ukrainie przeciw Moskalom.**
27. III. 1793 r. — **Prusacy zdobywają Gdańsk, który wiernie dotychczas stał przy Polsce.**

Komunikaty Zarządu Okręgu ZOR — Kraków.

1. **Okręgowy Zjazd Delegatów Kół ZOR** odbędzie się dnia 14 kwietnia 1935 roku o godzinie 10 tej w Krakowie, w lokalu Klubu Społecznego Rynek Główny L. 25, I. p. z następującym porządkiem porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego Zjazdu.
3. Odczytanie protokołu z ostatnego Zjazdu Delegatów Kół.
4. Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu na rok 1934.
5. Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu Okr.
6. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
7. Uchwalenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
8. Plan-działalności na rok 1935 r.
9. Preliminarz budżetowy na rok 1935 r.
10. Uchwalenie zgłoszonych statutowo wniosków.
11. Przerwa.
12. Wybór prezesa, wiceprezesów, członków Zarządu Okr. i ich zastępców.
13. Wybór Komisji Rewizyjnej.
14. Wybór Związkowego Okręgowego Sądu Koleżeńskiego.
15. Wybór Delegatów na Walny Zjazd Związku.
16. Walne wnioski i interpelacje.

Wnioski na Okręgowy Zjazd Delegatów Kół nadeślą Zarządy najpóźniej do dnia 15. III. 1935 r. Wnioski te zostaną podane do wiadomości Kół w kwietniowym numerze „ZOR"-u.

Sprawozdania z działalności za rok 1934 nadeślą Zarządy Kół również do dnia 15. III. 1935 r. Do sprawozdania dołączyć należy:

a) odpis protokołu Walnego Zebrania Koła,

b) sprawozdanie z prac PW. i WF. według nadesłanego schematu,

c) dokładny spis członków wg. następującego wzoru:

L. p	Tytuł	Nazwisko i imię	Stop. wojsk.	Rok urodz.	Broń wzgl. służba [1]	Rez. p. r. st. sp. [2]	Mieszkanie ulica i Nr.

[1]) Wymienić: piechota, artylerja, kawalerja gosp., lekarze, sędziowie itp.

[2]) Rez. = rezerwy,
p. r. = pospolitego ruszenia
st. sp. = stanu spoczynku.

2. **Wyniki Tygodnia Propagandy O. S. na terenie ZOR Rz. P.** Komisja kwalifikacyjna Tygodnia Propagandy O. S. przyznała Okręgowi ZOR Kraków w ogólnej punktacji miejsce V, natomiast w kwalifikacji zespołów Kół — zespołowi Okręgu ZOR Kraków I. miejsce 3-cie za 948 pkt. i zespołowi Okręgu ZOR Kraków II. miejsce 10-te na 914 pkt.

(Zasada: Komunikat Zarz. Gł. ZOR Rz. P. — Warszawa Nr. 29 34 r. pkt. 4)

3. **Wytwórnia łuków w Krakowie** Z inicjatywy i pod kierunkiem Sekcji Strzeleckiej ZOR Kraków powstała w Krakowie wytwórnia łuków. — Narazie wyrabia się tz. łuki „popularne" w cenie około 10 zł za sztukę. Sekcja Strzelecka sprawdza łuki i sprzedaje je zakupującym z gwarancją. Zgłoszenia: Sekcja Strzelecka ZOR Kraków, Bracka 4, I. p. tel. 125-50.

Komunikaty Kół ZOR.

Koło Kraków.

1. **Doroczne Walne Zebranie sprawozdawcze Koła ZOR Kraków** odbyło się dnia 24 lutego br. w sali Klubu Społecznego o godz. 10·30. Na przewodniczącego Zebrania wybrano Kol. Inż. Wasyliszyna Z., radcę górnictwa, por. rez. — Po złożeniu sprawozdania na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. W dyskusji nad sprawozdaniem, w której brali udział: prezes

inż. Skąpski, wiceprezes Radwański, mecenas dr. Baar, dyr. Jakubowski, kol. Lepszy, inż. Dobrowolski, kol. Lipiński, Dreszer i Turek, — uchwalono szereg rezolucyj i wskazań dla prac przyszłego Zarządu — a mianowicie:

a) w sprawie Krzyża i Medalu Niepodległości wezwano wszystkich Kolegów, którym takowe przysługują, a nadane nie zostały, ażeby wnieśli odpowiednie pisma drogą służbową (przez Zarząd Koła, ponieważ wobec licznych, jakkolwiek spóźnionych wniosków, o ich nadanie, sprawa nie przestała być aktualną;

b) z powodu wycofania się Polski z Challenge'u w roku 1936 — uchwalono, aby Koło Krakowskie, sumy zbierane pierwotnie na samolot Oficera Rezerwy w Challenge'u w roku 1936 r. — przeznaczyło na wykształcenie członka ZOR-u na pilota i wyzywa inne Koła i Okręgi ZOR oraz wszystkie Organizacje PW. i WF. do rywalizacji.

Przystępując następnie do wyboru, dotychczasowy prezes inż. Skąpski prosił, ażeby z uwagi na rozrost agend zarówno Koła, jak i też Okręgu nie wybierać go na prezesa, lecz oddzielić funkcje Koła od Okręgu i podzielić między innych członków. W wyniku wyborów wybrano Kolegów: mjr. rez. Radwańskiego Kazimierza — prezesem, por. rez. Boreckiego Włodzimierza — wiceprezesem, a do Zarządu Kolegów: ppor. rez. Bohdanowicz Jan, ppor. rez. Kamiński Stefan, Druzgała Zenon, ppor. rez. Łętek Stanisław, ppor. rez. Szczepański Stanisław, kpt. rez. Sierosławski Kazimierz, por. rez. Baykowski Aleksander, ppor rez. Rotter Bronisław, ppor. rez. Seifert Mieczysław, por. rez. Nazimek Józef, pchor. rez. Kazibutowski Stanisław.

2. **Przyjęcie nowych członków**: Na posiedzeniu Zarządu w dniu 6 lutego br. przyjęto następujących nowych członków: pchor. rez. Czaplik Stanisław, ppor. rez. Fijaś Tadeusz, pchor. rez. Kaszuba Józef, pchor. rez. Paleczny Tadeusz. — A na posiedzeniu Zarządu Koła w dniu 26 lutego br. przyjęto: plut. pchor. rez. Lech Tadeusz, plut. pchor. rez. Kalinka Jan, plut. pchor. rez. Smagowicz Jan.

3. **Zmiany adresów**. Mimo złożonych przez siebie pisemnych deklaracyj, niektórzy członkowie Koła nie podają zmian swoich adresów, uniemożliwiając w ten sposób doręczanie im pism, komunikatów, porozumiewanie się z nimi, inkasowanie wkładek i t. p. — Z reguły ci członkowie, nie są obecni na zajęciach i zebraniach. Ponieważ każdą zmianę adresu można uskutecznić ustnie, pisemnie lub telefonicznie (Nr. 125-50), Zarząd zawiadamia, że Kolegów zalegających ponad 6 miesięcy z wkładkami, nie biorących udziału w zebraniach i zajęciach skreślać będzie z końcem 7-go miesiąca z listy członków, unieważni ich legitymacje i odznaki związkowe i powyższe poda do wiadomości wszystkich Okręgów ZOR.

Koło Biała.

Koło Biała urządza zebrania miesięczne w każdy czwartek po 1-szym danego miesiąca. W miesiącu lutym przeprowadzono ćwiczenia aplikacyjne na mapie „Marsz bataljonu piechoty ze specjalnem uwzględnieniem rozpoznania przy użyciu kawalerji, artylerji i lotnictwa". W marcu ciąg dalszy tego ćwiczenia.

Koło Zator.

Dnia 26 lutego br. odbyło się w sali Banku Ludowego doroczne Walne Zebranie Sprawozdawcze członków Koła. Na 24 członków zapisanych, obecnych było 18-tu tj. 75%. Świadczy to o wysokim poczuciu obowiązku oraz spójni w Korpusie Oficerów Rezerwy Zatora. Krótkie, żołnierskie, ale wiele mówiące sprawozdanie ustępującego Zarządu Koła, udowodniło, że także i na „zapadłej prowincji" można wysoko postawić godność stanu oficera rezerwy. Po udzieleniu na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum ustąpującemu Zarządowi, dokonano wyboru nowego Zarządu, na którego czele stanęli Kol.: prez. rtm. rez Tytus Dunin, właść. dóbr Gierałtowiczki, viceprezes kpt. Ptak Juljan Nacz. Sądu Grodz., sekretarz kpt. st. sp. Sykora Stefan.

W dyskusji nad sprawami Koła zabierali głos Koledzy: Dunin, Ptak, Wichman, Sykora oraz delegowany okręgowy komendant PW. i WF.

Co uczyniłeś dla obrony kraju dotychczas?

Wydawca: Zarząd Okręgu Związku Oficerów Rezerwy - Kraków.

Redaktor odpowiedzialny: Lipiński Józef Kazimierz.

Adres Redakcji: Kraków, ulica Bracka 4, I. p. — Telef. 125-50.

Zakłady Graficzne „Litodruk" Kraków, Stradomska 12.